Ner 182. ROK 1843. PIĄTEK 11 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Klary P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Wawrzyniec.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
9	6	27 4, 715	+ 12, 4	5, 06	Pn. Wschodni sredni	Pochmurno	Deszcz
	2	4, 978	14, 8	5, 10	Pn. Zachodni ,,	Chmurno	
	10	5, 163	12, 7	5, 14	Południowy słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 25 Lipca.

Szkodliwy wpływ jaki poruszenie ludu w Irlandyi, wywiera na handel, interesa i zatrudnienia zwykle tak czynnéj ludności, tyle już daje się uczuwać, że podpisywane są liczne adresy do rządu od znakomitych osób i kolegiów sądowych, z prośbą o skuteczne środki ku przywróceniu porządku, i przyrzeczeniem silnego współdziałania ku temu celowi. Rząd jednak trwa w przedsięwziętym raz zawodzie, czeka on i wzmacnia tamtejszą siłę zbroiną, gotów w każdéj chwili surowo ukarać wszelkie przekroczenie prawa. Ciągle jeszcze posyłają tam nowe oddziały wojska, i tak niedawno przybył do Dublina nowy pułk piechoty z Liverpool. Podług podania dziennika *Times* od początku lata zwykły garnizon Irlandyi powiększony został w ogóle o dwa pułki gwardyi dragonów, jeden huzarów, dziewięć pułków piechoty, jeden batalion żołnierzy morskich i kompanię artyleryi.

»Ze wszystkich części kraju, mowi *Sun* otrzymujemy wiadomości o niepokojącem się rozszerzaniu puseityzmu, między duchowieństwem kościoła panującego. Jeden z naszych korespondentów podaje jako niewątpliwe faktum, że przynajmniéj 9,000 stanowczych puseitów znajduje się między 1,200 plebanami. Jeśli lud protestancki w Anglii nie powstanie wkrótce, po niejakim czasie kościół angielski stopi się z rzymsko katolickim, który przez duchownych protestanckich przez tak długi czas okrzykiwany był jako »syn Babilonu«

HISZPANIA.

Paryż 26 Lipca. Don Ramon Narvaez najświetniéj usprawiedliwił nadzieje, jakie rokowano z jego strategicznych talentów. Jego ostatnia wyprawa przeciw jenerałowi Espartero, uważaną jest za wzór w swoim rodzaju.

Kiedy Narvaez w dniu 27 z. m przybył do Walencyi, nie miał ani wojska ani dział. Musiał postarać się o jedno i drugie, nimby mógł wyruszyć w pole przeciw Esparterowi. Dowiedział on się, że w dywizyi brygadyera Enna, który w imieniu rejenta zajmował stanowisko pod Terruel, znajdował się pułk Izabelli, którego on długo był pułkownikiem. Prętko plan jego był gotowy; pośpieszył on do Terrnel i sam widok jego skłonił pułk Izabelli do stawienia się pod jego chorągwie. Dezercya między wojskiem brygadyera Enna coraz bardziéj rozszerzyła się i aż nakoniec prawie cała dywizya przeszła do Narvaeza. Tym sposobem ten ostatni za jednym zamachem znalazł się wodzem dobrze wyćwiczonego korpusu piechoty. Bra-

kowało mu tylko jeszcze jazdy. Wiedział on że w Calatayud znajduje się jeden z największych zakładów remonty. Przyciągnąwszy jeszcze do siebie wojsko z Daroca, pomaszerował do Calatayud i zabrał 800 koni. Zbyt słaby aby mógł wystawiać się na połączony atak wojska jenerałów Seoane i Zurbano umiał on przez zręczne obroty, najprzód komunikacyę między Zurbanem i Esparterem przeciąć, a następnie tak długo niedopuszczać połączeniu się Zurbana z Seoanem, dopóki Aspiroz nie zajął takiéj pozycyi pod Madrytem, że z jednéj strony mógł uważać stolicę, a z drugiéj w razie potrzeby przyjść w pomoc wojsku Narvaeza. Gdy jednak postrzegł, że Serrano z armią katalońską nie tak prędko będzie mógł przybyć z drugiéj strony korpusów Seoana i Zurbana, żeby on z nieochybném powodzeniem mógł na nich uderzyć zprzodu, Narvaez udał jakoby chciał uderzyć na Madryt i zdobyć go szturmem. W prawdzie Madryt zdawał się chcieć stawić mu opór, ale energiczny ton Narvaeza, ten przynajmniéj sprawił skutek, że stolica oswiadczyła, że zachowa się neutralnie. Gdy w ten sposób niczego już nie obawiał się od strony Madrytu, pozostawił 4,000 ludzi jako korpus obserwacyjny, i podczas gdy Seoane i Zurbano pospiesznemi marszami zbliżali się ku stolicy, zajął w Torrejon pozycyę, która w razie porażki zapewniała mu przynajmniéj bezpieczny odwrót. Sposób w jaki Narvaez umiał uniknąć bitwy z Zurbanem, ponieważ nie był dość silnym aby mógł stawić czoło połączonemu wojsku nieprzyjacielskiemu, a następnie nagle nie tylko szukał nieprzyjaciela, ale nadto umiał wybrać najlepsze pole bitwy, czyni go jedynym z najzręczniejszych jenerałów naszéj epoki.

Zurbano i Seoane którzy znalezli jenerała Narvaez w tak korzystnéj pozycyi, nie śmieli uderzyć na niego, i w d. 20 b. m. zatrzymali się w Guadalajara. Ale i otém pamiętał Narvaez, albowiem w tenczas wyrachował wystąpienie do walki, kiedy armia katalońska pod dowództwem Serrana stanęła prawie tuż za plecami jego przeciwników. Rezultat téj walki, dostatecznie ogłoszony został przez nasze wczorajsze wieczorne dzienniki, Seoane dostał się w niewolą, Zurbano uciekł, a Narvez stał się panem Madrytu.

Do tego wszystkiego nie potrzebował więcéj czasu jak Espartero, aby z Albacete postąpić Cordova, gdzie on stał w dniu 16 b. m., nie wiedząc co mu uczynić. Dostać się do Kadyxu i tam wsiąść na okręt, jest mu już prawie niepodobném, ponieważ Jenerał Concha na małą stopę powtarza tam manewry swego przyjaciela Narvaeza, aby rejenta jeśli można dostać w swoje ręce. Po poddaniu się Madrytu, osobiste niebezpieczeństwo Espartera doszło do najwyższego stopnia, szczególniéj jeśliby dostał się w ręce Narvaeza albo Conchy. Godnem uwagi jest to, że Madryt w wilię imienin królowéj Maryi Krystyny, poddał się jenerałowi Narvaez, jéj najgorliwszemu obrońcy.

Zupełnie bezzasadnie rozsiewają pogłoski o bliskiéj reakcyi ze strony krystynistów. Przeciwnie naczelnicy tego stronnictwa mają być więcéj niż kiedykolwiek skłonnemi, starać się przez pewien rodzaj kompromissu, o powszechne pojednanie rozmajtych politycznych odcieni, aby tym sposobem zapewnić krajowi trwały pokój. J tak między innemi kwestya rejencyi, która po upadku Espartera przypada z naturalnego porządku rzeczy, dla uniknienia zajścia między rozmajtemi stronnictwami, przez to ma pożądane rozwiązanie otrzymać, że królowa Izabella będzie ogłoszona pełnoletnią. W tym celu gabinet Lopez który rezydencyę swoję przeniesie z Barcelony do Madrytu, bez dalszéj zwłoki przedsięweźmie rozpisane na dzień 15 przyszłego miesiąca operacye wyborcze, i zwoła kortezy w jak najkrótszym czasie.

Gdy pełnoletność królowéj Izabelli zostanie ogłoszoną, pozostanie już tylko kwestya małżeństwa. Wielostronnie objawiano twierdzenie, że broszurka: »*Du Mariage de la reine Izabelle d' Espagne*« dyktowaną była przez nasz dwór, dla zbadania opinii publicznéj względem planu zaślubin między królową Izabellą hiszpańską i xięciem Aumale. Jedni wymieniali pana Mignet, inni sekretarza poselstwa pana Billing, jako autora wspomnionéj broszurki. Ale kto zna poprawny i wykwitny styl pana Mignet, ten nie może wątpić, że inne pióro skreśliło tę broszurkę. Być może baron Billing udzielił do niéj niejakich notatek, ale właściwym jéj autorem jest pan Teflier, były redaktor dziennika *Presse*, który dawno już chciał sobie otworzyć zawód dyplomatyczny, i korzystał z téj okoliczności, aby okazać swoje talenta. Pan Guizot miał mu odpowiedzieć wierszem z bajki Lafontaina: »*Rien n'est si dangereux, qu'un maladroit ami.*«

Rozmaitości.

Piękna Fornarina.

(z francuzkiego.)

(Dokończenie.)

Jeżeli zatem szczegóły życia Rafaela są tak rzadkie i mało znane, wymagać ich trudno co

do Fornariny, wszystko co o niéj powiedzieć możemy opiera się na podaniach w ustach mieszkańców Rzymu. — Prawdziwie jéj imie niewiadome, znajoma tylko część miasta w któréj mieszkała. — Jeszcze dzisiaj widzieć można blisko mostu i bramy prowadzącéj do *Strada Balbi* mały, bardzo staroświecki domek, który i teraz mieści zawsze sklep piekarza i jest znany pod nazwiskiem *Casa Fornarina*— Słowa te włoskie, na tabliczce z marmuru czy też z innego kamienia wyryte służyć mają za dowód, że ów stary budynek był niegdyś mieszkaniem kochanki Rafaela. Stoi on w ulicy pustéj w jednéj z najmniéj uczęszczanych części Rzymu, dziwić się więc nie należy iż niejeden podróżujący odwiedzając pomniki i ciekawości tego odwiecznego miasta i oddając się jedynie z łatwością przychodzącym zajęciom, nie idzie zobaczyć téj ruiny, o któréj zresztą istnieniu, zaledwo domyślić się można. Czasem wszelako i na tych pustych ulicach pokaże się kilka fizyonomij obcych, poważnéj postaci i z twarzą myślącą — Są to studenci niemieccy co przyszli odbyć pielgrzymkę do miejsca, gdzie się odradzają wspomnienia mistrza Rzymskiego. Tam bowiem, młody a już talentu pełen *Raffael Sanzio di Urbino* w roku pańskim 1508 idąc do domu bogatego bankiera Agettino Chigi, któremu malował kaplicę familijną, zobaczył po raz pierwszy Fornarinę, sprzedającą bułki (pognottes) w sklepiku ojca swego — Zapomniał on na chwilę i swoich fresków nieskończonych i swoich szkiców zaczętych — Pomimo rad i przestróg przyjacielskich wizyty jego ranne około sklepu piekarza stały się tak częste i tak długie, że widocznie wstrzymały postęp dzieła już w tenczas sławnego a późniéj pod nazwą: *Stanze di Raffael* znanego— Stary bankier zmartwiony niedbalstwem swego malarza pragnąc widzieć jak najprędzej ukończone cudowne szkice jego, i chcąc go sprowadzić do pracowni nic mógł lepszego wymyśleć sposobu, jak tylko zaprosić piękną córkę piekarza na mieszkanie do swego pałacu — Przybyła ona istotnie, i *maestro* upojony miłością prowadził już daléj bez przerwy swoje prace zaczęte.

Od téj chwili Fornarina nieopuściła Rafaela do śmierci, — Żyć oddzielnie, nie z nią, było dla niego niepodobieństwem; brał on ją z sobą nawet do papieskiego pałacu, i kiedy malował sławne freski Watykanu, Fornarina podobnie jak w pałacu Chigi była jego ciągłą towarzyszką, jego geniuszem natchnienia — Papież jak się domyślać można niechętném okiem patrzał na tę namiętność artysty i obecność Fornariny na Watykanie raziła go mocno — Mając zwyczaj odwiedzać codziennie Rafaela tak dla zobaczenia jego nowych rysunków jako też postępu w zaczętych obrazach i znajdując codziennie obok malarza jego piękną Fornarinę, *»co to za kobieta?»* rzekł raz w złym humorze i z wyraźném nienkontentowaniem. *Jeżeli Jego świątobliwość raczy mi pozwolić, odpowiem, że ta kobieta, to moje oczy»* — Po téj w entuzyazmie miłości wyrzeczonéj odpowiedzi Rafaela, Papież nic już potem nie wspomniał, i Fornarina nieprzestała być daléj wielbioną duszą artysty.

Świat, z uczuciem niesprawiedliwości sobie właściwem, złorzeczył pamięci Fornariny składającéj na jéj głowę nieszczęście które wtrąciło Rafaela do grobu w sile wieku i talentu — Powiadają o Rafaelu iż zapomniał to stare włoskie przysłowie:

»Guigno, juglio et d'agosto non leccar ne donna ne mosto» —

Nadużycie roskoszy miało się stać przyczyną śmierci Rafaela, téj smutnéj katastrofy, która pozbawiła potomność arcydzieł jakich jeszcze spodziewać się można było po malarzu co w wiosnie swego życia potęgą geniuszu tak świetną przyszłość otwierał. Dnia jednego po nadzwyczajném osłabieniu się, wracając do domu dostał febry gwałtownéj, lecz jéj powód ukrył. Pomimo puszczenia krwi choroba powiększyła się — Widząc swój koniec bliski Rafael oddalił Fornarinę zapewniwszy jéj testamentem przyzwoite utrzymanie. Wkrótce potem umarł, a jego śmierć jak jaka klęska publiczna sprowadziła powszechną żałobę — Przyjaciel jego Baltasar Castiglione powtarzał w rozpaczy: »Jestem w Rzymie, ale zdaje mi się »że już w nim niejestem odkąd mój biedny Ra»fael w nim nie jest!» *Ma non mi pare esser a Roma, perche non vi è piu il mio poverello Raffaelo!* Sam Leon X. poświęcił łzę stracie malarza Watykanu.

Smutną jest historja tych ludzi, na których czole już z wiosną życia jaśnieje świetna sławy jutrzenka — My chcemy ich widzieć dosięgających z wiekiem doskonałości nieskończonéj pragniemy aby lotem silnym przebyli krainy myśli nieznane, a oni, ćmią nas tylko światłem nagłem i przelotnem, podobnie jak meteor co od czasu do czasu, zjawi się, zaświeci — i zgaśnie.

Zajrzyjmy do historji muzyki, téj siostry malarstwa; jest tam Mozart i Weber — i jeden i drugi słynął jak Rafael — i jeden i drugi umarł jak Rafael — A ileż to mężów sławnych, ofiar tak smutnego losu znaleść można

w Historji Literatury! Myśli ożywiające, utwory potężne, prace ducha pełnego pomysłów i uniesień, które zdają się wymagać życia bardzo długiego zapełniają zaledwie przeciąg lat kilku, kwitnących laurami to prawda; ale gorączkowych i niszczących — Dusza zbyt ognista zużyje naraz całą swą siłę i całą dzielność ze szkodą siły i dzielności ciała — Równowaga konieczna między fizycznemi i umysłowemi władzami, owa (*mens sana in corpore sano* na zawsze zepsuta i życie gaśnie nieraz śród najpiękniejszych usiłowań — Ludzie z taką duszą żyją wieleby mogli żyć długo — Tym sposobem zgasł niejeden geniusz co spożył samego siebie przez zbytek działalności — Tym sposobem umarł Rafael — Mogąc z tego punktu uważać najwłaściwiéj przedwczesny zgon Rafaela pocóż koniecznie przypisywać go saméj Fornarinie? pocóż czernić pamięć jego ulubionéj? I najsurowszy moralista odmawiając wszelkiéj sympatii téj kobiecie, złorzeczyć jéj jednak nie powinien przez wzgląd na męża, który ją kochał taką miłością, który ją broni takiéj sławy puklerzem — komu widzieć się zdarzy dziewiczy rysunek jakiéj Madonny Rafaela a w nim żyjącą pamięć pięknéj Fornariny, ten niech jéj przebaczy z tem uczuciem pobłażania poety, co zawołał:

»Gdy jéj błędy będą razić cię
»Spojrzyj na nią i zapomnij je.« *)

Od śmierci Rafaela zginął ślad historyczny i tradycyjny o losie Fornariny — W Rzymie jednak utrzymuje się mniemanie, iż późniéj przywiązała się do Juliusza Romain, ulubionego ucznia Rafaela — Uderzające podobieństwo w figurach malowanych przez mistrza i ucznia przyczyniło się najpewniéj do utworzenia téj powieści; wszakże charakter kobiet Juliusza Romain nie odróżnia wyłącznie metody i stylu jego i znajduje się taki sam w większéj części dzieł należących do szkoły Rafaela — W podobieństwie takiem widzieć jedynie należy wpływ jaki Rafael wywierał na geniusz i pomysły współczesnych, wpływ prawy, i sławy tych co mu ulegli w niczem niezmniejszający — Nie jest to żądza ślepego naśladownictwa, nie jest to plagiat — wpływ Rafaela kieruje tylko natchnieniem na drogę wskazaną i od wszystkich przyjętą — W wielu galeriach widzimy tyle portretów uchodzących za portret Fornariny; — jest to hołd szacunku i podziwienia dla pamięci mistrza.

Tak więc miłość genialnego męża unieśmiertelniła piękność prostéj dziewczyny — dziwnym losu kaprysem obraz kobiety bez imienia, stał się ozdobą pałaców i świątyń, szczęściem i skarbem panów roskoszą i dumą artystów. Ileż to dam zacnego rodu, żon królów i xiążąt, tonąc w blaskach dworu zazdrościło Fornarinie któréj malarz, był Rafael, wielbiciele, wieki!

(Revue britannique)

*) »If to her share some imperfections fall
»Look in her face, and then forget them all!«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 9 do dnia 10 Sierpnia.

Białobrzeski Antoni, Potocki Henryk hr., Potocka Ewa hr., Potocka Helena hr., Karnicki Kajetan baron. z Polski; — Blum Zygmunt, Horodyński Bogusław ob., Gołaszewski Jakób, Skrzyńska Julia ob., z Galicyi. Ortman Józef z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Kenig Jan, Wesołoski Felix ob., Nalepińska Magdalena ob., Zakrzewski Władysław ob., do Polski, — Łuszczewski, Wilkoszewski Adolf ob., do Galicyi. — Kania, Dulski August, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro. 4030.

TRYBUNAŁ.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Mikołaja Jurkowskiego z kwoty zł. 94 gr. 6 w depozycie sądowym złożonéj, składającéj się, aby się po odbiór tejże z dowodami prawo ich wykazać zdolnymi, w zakresie 3 miesięcy do Trybunału zgłosili, pod rygorem przyznania tejże massy jako bezdziedzicznéj na rzecz skarbu publicznego.

Kraków d. 13 Lipca 1843 r:

Sędza Prezydujący
J. Parenski
Sekr. *Lasocki*

(3r.)